Redakcja tel. ... Administracja Tel. 183.46, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 19.. r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.



Rok X. Nr. 82. Łódź, niedziela 25 marca 1934 r.

Przedświąteczna cisza.
Wyjazdy członków rządu na urlopy.

Warszawa, 25.3. Okres czasu od chwili zamknięcia sesji sejmowej zaznaczył się niezmiernie obfitą ilością pogłosek na temat zmian, jakie zajść mają w naszem życiu politycznem.

Trudno przewidzieć już dziś co przyszłość przyniesie, zwłaszcza, że liczyć się należy, ze zbliżającym się okresem świątecznym, w którym jak zawsze w życiu politycznem następuje zacisze.

Uwaga rządu, skupia się dziś na problemach polityki zagranicznej, które wymagają takiego, czy innego ustosunkowania się do zagadnień, jakie na terenie tym z dnia na dzień zachodzą.

W Wielkim Tygodniu nastąpią już wyjazdy członków rządu na krótkie urlopy świąteczne. Na początku przyszłego tygodnia odbędzie się jeszcze posiedzenie Rady Ministrów w celu załatwienia kilku bieżących spraw.

W Sejmie panują już zupełne wakacje.

Wszyscy prawie posłowie opuścili Warszawę, wczoraj wyjechał na krótki wypoczynek świąteczny prezes klubu BBWR, płk Sławek.

Kurs dewizy niemieckiej na giełdzie warszawskiej.

Warszawa, 25. 3. Wczoraj po raz pierwszy od szeregu lat notowano oficjalnie na giełdzie warszawskiej kurs dewizy niemieckiej na Berlin. Notowania były blisko o 35 punktów wyższe od notowań nieoficjalnych, a mianowicie 210.75 złotych., za 100 marek niemieckich. W Berlinie Bank Rzeszy rozpoczął wczoraj realizowanie weksli i czeków w walucie polskiej.

Ślepy lot w gęstej mgle
nad łańcuchami gór.

Moskwa, 25. 3. — Cała prasa zamieszcza na widocznych miejscach depesze dyrektora Filipowicza do szefa sowieckiej awjacji cywilnej Unszlichta z wyrazami uznania dla sowieckich lotników arktycznych, biorących udział w akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina". Trzy samoloty grupy lotnika Kamanina wystartowały z Anadyru na przylądek Wankarem, odległy o 118 klm. od obozu rozbitków.

Znajduje się tam już lotnik Lapidewskij. Dwa samoloty z grupy Kamanina zmuszone były do pozostania w Maina Pulgin, celem naprawy uszkodzeń. Lot z Ochocka do Anadyru odbywał się w warunkach t. zw. ślepego lotu, t. j. w gęstej mgle i przeciw wiatrowi, na wysokości 1500 m. spowodu konieczności przelotu nad łańcuchami górskiemi.

Z Władywostoku wyruszył na północ statek „Sowiet" z samolotem lotnika Bołotowa i dwoma sterowcami pod dowództwem uczestnika lotu do stratosfery Birnbauma.

Likwidacja szajki handlarzy żywym towarem.
POKAZY EROTYCZNE W HOTELU.
Podejrzane umowy z pięknemi krakowiankami.

Kraków, 25.3 tel. wł. Wczoraj na terenie Krakowa zlikw. niebezpieczną szajkę, handlarzy żywym towarem

Miejscowy wydział śledczy otrzymał przed kilku dniami wiadomość iż do jednego z hoteli krakowskich przyjechały z Berlina dwie osoby, które nachodzą urzędy oraz biura pośrednictwa pracy w Krakowie.

Jak stwierdzono byli to mężczyzna oraz kobieta elegancko ubrani, którzy młodym i przystojnym dziewczętom poszukującym pracy proponowali wyjazd do Francji, względnie Argentyny. Z dziewczętami spisywano odpowiednie uomowy, nie tając bynajmniej celu ich wyjazdu. Aby je dokładnie zaznajomić w przyszłym fachu, urządzano w pokojach hotelowych odpowiednie seanse i demonstracje.

Po usaleniu tych faktów urząd śledczy przystąpił do zlikwidowania afery. Aresztowanymi okazali się Hersz Berman false Siemienowicz, lat 43, właściciel realności w Warszawie oraz Paula Berman, false Sztrajch, zamieszkała w Luksemburgu.

Zbrodnicza para spisała już umowy z trzema kobietami, rekrutującemi się ze sfer inteligencji w Krakowie. Bermanów przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Odwołane posiedzenie.

Katowice, 25. 3. od wł. k. Jak się dowiadujemy prezes koncernu „Wspólnoty Interesów" odwołał posiedzenie rady zarządzającej, jakie się miało odbyć w Berlinie.

W czwartek lub piątek
urzędnicy otrzymają pensje.

Warszawa, 25. 3.

Stowarzyszenie urzędników państwowych wystąpiło do rządu o przyśpieszenie wypłaty kwietniowej pensji urzędniczej.

Wypłaty te odbywają się zgóry każdego pierwszego miesiąca. Ponieważ w tym roku w dniu 1 kwietnia wypadają święta Wielkiej Nocy wypłata prawdopodobnie będzie uskuteczniona w czwarek lub piątek.

14 osób zginęło w płomieniach
50 odniosło rany.

Nowy Jork, 25.3. W mieście Lynchburg, w schronisku dla bezrobotnych wybuchł gwałtowny pożar, który w ciągu niespełna 10 minut zniszczył niemal cały gmach.

14 osób znalazło śmierć, a około 50 odniosło rany.

Wiele osób wyskoczyło przez okna.

Jednolita opłata miesięczna
dla wszystkich abonentów telefonicznych.

Warszawa, 25.3. Jak się dowiadujemy z chwilą ukończenia automatyzacji telefonów w Warszawie i w niektórych innych miastach, w których telefony eksploatowane są przez PAST-ę, ma nastąpić reforma opłat telefonicznych.

Reforma ma polegać na tem, że istniejące obecnie trzy kategorje opłat będą zastąpione jednolitą opłatą miesięczna dla wszystkich abonentów. A więc zarówno dla telefonów w mieszkaniach prywatnych, jak i w biurach oraz w lokalach publicznych będzie stosowana jednakowa taksa.

Wysokość nowej taryfy jeszcze nie jest ustalona. Wprowadzenie zaś jej nastąpić ma w końcu roku bieżącego.

Ostrze szabli przebiło maskę ochronną
i ugrzęzło w czaszce rotmistrza.

Wilno, 25. 3. Podczas oficerskich zawodów szermierczych w ośrodku wychowania fizycznego w Wilnie, wydarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek.

Rotmistrz Prosiński z 13 p. ułanów walcząc na szable z jednym z oficerów artylerji, został trafiony szablą tak nieszczęśliwie, że ostrze przebiło maskę ochronną, ugodziło rotmistrza w usta i przeszło na wylot u podstawy czaszki. Stan rannego rotmistrza jest bardzo ciężki.

Samotna łódź na wzburzonem morzu.
Uratowanie 12-letniego chłopca.

Bukareszt, 25.3. Burza, która szalała na wybrzeżu Morza Czarnego, uniosła z miejscowości Mangalia łódź, w której znajdował się 12-letni chłopiec.

Posterunek hydroplanów z Constanzy zawiadomiony o wypadku przez telefon, wysłał hydroplan na poszukiwania łodzi. Po 2-godzinnych poszukiwaniach łódź została odnaleziona na pełnem morzu.

Chłopiec, który stracił przytomność, wciągnięty został do kabiny hydroplanu i przewieziony do Constanzy.

Sierżant zabójca narzeczonej
skazany na 7 lat więzienia.

Lwów, 25.3 W okręgowym sądzie wojskowym we Lwowie zakończył się 4-dniowy proces karny przeciw sierżantowi, Tomaszowi Rupie, zabójcy narzeczonej, Eleonory Niedzielskiej

Po przemówieniu prokuratora i obrońcy dra Schlaffenbarga, trybunał ogłosił wyrok, mocą którego Rupa skazany został na karę dożywotniego więzienia, złagodzoną na 7 lat.

Sąd oparł się na orzeczeniu biegłych lekarzy, dra Nelkena i dra Łuniewskiego którzy stwierdzili, iż Rupa jest neuro- i psychopatą i zbrodni dopuścił się w afekcie, niewykluczającym odpowiedzialności za czyny. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Aresztowanie ośmiu znanych kupców
po wykryciu afery transportowej w Warszawie.

Warszawa, 25. 3.

Śledztwo w sprawie wykrytej przed paru dniami przez władze walne afery transportowej doprowadziło do aresztowania 8 wybitnych hurtowników stołecznych i deklarantów celnych najpoważniejszych firm transportowych. Nadużycia polegały na fałszowaniu pozwoleń przywozowych szmuglu większej ilości towarów zagranicznych. W wyniku nagromadzonego materjału aresztowano deklarantów celnych Wajnreba, Jeziernickiego oraz właścicieli hurtowni Szaje Blumana, Chaima Handcera, Abrama Zygbanda oraz nestora warszawskich eksporterów Maurycego Baumberga, liczącego 75 lat.

Ogółem osadzono na Pawiaku 8 wielkich kupców.

Po okólniku prezesa W. Sławka...
Posłowie zrzekają się ubocznych stanowisk.

Warszawa, 25. 3. — Niedawno podaliśmy wiadomość o projekcie ustawy o niedopuszczalności łączenia niektórych stanowisk i czynności z piastowaniem i wykonywaniem mandatu poselskiego lub senatorskiego. Niektóre artykuły tego projektu brzmią:

Art. 1. Poseł, obejmujący płatną służbę państwową albo powołany przez Rząd na stanowisko funkcjonarjusza publicznego, traci mandat; przepis ten nie dotyczy powołania na stanowiska ministrów, podsekretarzy stanu, profesorów szkół akademickich oraz na stanowiska funkcjonarjuszy publicznych, powołanych przez Rząd na zasadzie wyboru lub wniosku organów samorządu terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego lub innych zrzeszeń publiczno-prawnych.

Art. 2. Poseł nie może być mianowany nadzorcą sądowym, syndykiem (zarządowcą) masy upadłościowej lub kuratorem spraw majątkowych, chyba że wniosek o jego zamianowanie został postawiony przez wierzycieli albo przez osoby prawnie zainteresowane w kuratel.

Art. 3. Poseł nie może pełnić obowiązków członka władz w instytucji lub przedsiębiorstwie, gdy działalność danej instytucji lub przedsiębiostwa opiera się wyłącznie lub prawie wyłącznie na stosunkach handlowych lub finansowych ze Skarbem Państwa, albo jeżeli przedsiebiorstwo lub instytucja ma nadany w drodze ustawy lub zarządzenia administracyjnego przywilej o charakterze wyłącznym, idący dalej, niż uprawnienia przywiązane zazwyczaj do danego przedsiębiorstwa.

Art. 4. Poseł nie może zwracać się do organów administracji rządowej lub samorządowej w sprawach przyczyniających korzyści materjalne poszczególnej osobie lub przedsiębiorstwu.

Wskutek zamknięcia sesji projekt ten będzie definitywnie uchwalony przez Izby Ustawodawcze w początkach następnej sesji. Zawiera on bardziej ściśle sprecyzowanie tych czynności i stanowisk ,które nie mogą być łączone z wykonywaniem mandatu poselskiego i senatorskiego.

Prezes Klubu Parlamentarnego BBWR. pułk. Sławek w okólniku swym do posłów i senatorów zwraca uwagę członkom Klubu na potrzebę zlikwidowania stosunków kolidujących z projektowaną ustawą.

W związku z tem dowiadujemy się iż cały szereg posłów zrzeka się już mandatów w różnych przedsiębiostwach prywatnych i organizacjach społecznych opierających się na stosunkach ze Skarbem Państwa.

Zdobywcy czwartej serji nagród
za uważne czytanie.

Patrz strona 2-ga.

Zecerzy całego Pomorza
powrócili do pracy.

Poznań, 25. 3. W dniu wczorajszym zakończony został od kilku dni trwający strajk zecerów całego Pomorza. Zecerzy po dłuższych pertraktacjach z właścicielami Drukarń, zdecydowali się powrócić do pracy na poprzednich warunkach.

Ogrzewanie ścian przy pomocy tapet.
Oryginalny wynalazek londyńskiego architekta.

Londyn, 25.3. (tel. wł.) Londyński urząd patentowy opatentował w tych dniach oryginalny wynalazek pewnego architekta, który wynalazł sposób ogrzewania mieszkań przy pomocy tapet. Zasada wynalazku jest bardzo prosta: W tapetę zostają wmontowane siatki cienkich drucików miedzianych połączonych z siecią elektryczną. Przez włączenie prądu ogrzewają się ściany.

Pomysłowy ten wynalazek zastosowany będzie przy budowie bloku domów mieszkalnych.

Nielegalny handel eterem
Aresztowanie właściciela drogerji.

Kraków, 25. 3. od wł. k. Wczoraj w Krakowie dokonano sensacyjnego aresztowania. Władze policyjne aresztowały Romualda Wiśniewskiego, właściciela drogerji przy ulicy Stradomskiej 11, oskarżonego o nielegalny handel eterem.

W czasie rewizji znaleziono 75 kilogramów i 12 balonów eteru. W ostatnich czasach Wiśniewski sprzedał około 500 kilogramów tego narkotyku.

Ceny ogłoszeń niedzielnych
są o 25 procent droższe.

Szczęśliwi zdobywcy nagród
czwartej serji
za uważne czytanie.

Nagrody za uważne czytanie (czwartej serji) przypadły w udziale następującym Czytelnikom naszego pisma:

Pierwszą nagrodę w kwocie 25 złotych otrzymała p. Anna Klimkiewicz, Łódź, Racławicka 39.

Drugą nagrodę w kwocie 20 złotych otrzymała p. Anna Lipska, Orla 16, m 9

Trzecią nagrodę w kwocie 15 złotych otrzymał p. Kazimierz Dłużak, Pabjanice, Targowa 38.

Czwartą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymał p. Trzeszczak Józef, Pabjanice, Tuszyńska 104.

Piątą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymała p. Czekalska Bronisława, Łódź, Obięgorska 5, m. 10.

Szóstą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymał p. Kiciński Stanisław, Łódź Przędzalniana 112, m. 1.

Siódmą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymał p. Józef Grzanka. Łódź, Zgierska 72.

Ósmą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymała p. Paulina Netzel, Łódź, ul. Żwirki 26,

Dziewiątą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymał p. A. Banaszewski, Łódź Zachodnia 51.

Dziesiątą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymał p. Stanisław Urbaniak, Łódź, Nawrot 54.

Jedenastą nagrodę w kwocie 5 złotych otrzymała p. Zofja Grabska, Łódź, Dowborczyków 26.

Po odbiór nagród można zgłaszać się w administracji „Echa" — Żwirki 2 lub filji przy ul. Piotrkowskiej 11 od poniedziałku między godzinami 16 a 19 popołudniu.

Odpowiedzi Redakcji: Pierwsza cyfra mieściła się w słowie „Życie".

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

— Węgierski minister rolnictwa Kallay z małżonką wydali na cześć ministra Nakonieczników-Klukowskiego bankiet. W czasie bankietu ministrowie wymienili okolicznościowe przemówienia.

— W procesie „Żelaznej Gwardji" w Bukareszcie zakończono przesłuchiwanie oskarżonych, którzy w zeznaniach swych nie solidaryzują się z zabójstwem b. premjera Duca, utrzymując, iż decyzja i wykonanie zamachu były dziełem wyłącznie trzech osób. Obecnie trybunał przystąpił do badania świadków.

— Prezydjum policji berlinskiej podwyższyło nagrodę za wykrycie sprawców zamachu bombowego w dn. 21 marca rb. z 5000 na 30.000 marek.

— Dotychczas w ruinach miasta Hakodate odnaleziono około 800 trupów, z czego 70 w podwórzu szkoły powszechnej. Jak obliczają, ogólna liczba zabitych przekracza 1200 osób.

PIĄTA SERJA NAGRÓD
za uważne czytanie!

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Matka porwała ojcu synka.
Smutna scena na ulicy.

Łódź, dn. 25 marca.

Ul. Magistracka była widownią niezmiernie wzruszającej sceny.

Chodnikiem szła jakaś młoda kobieta a tuż za nią posuwał się mężczyzna w średnim wieku i wołał błagalnym głosem — Marysia, oddaj mi moje dziecko! Oddaj mi mego syna! Powiedz, gdzieś go uprowadziła? Marysiu błagam cię...

Tutaj głos mężczyzny załamał się. Widać było, że łzy ściskają mu gardło.

Mimo to dziewczyna nie odwracała się, szła niewzruszona dalej...

Nietrudno było zrozumieć, że przyczyną tej przygnębiającej sceny jest tragedja rodzinna. Żona opuściła go, zostawiając jednak

ukochanego syna.

Niebawem zatęskniła za dzieckiem i podstępnie, przy pomocy służącej, uprowadziła go...

Ojciec pełen niewysłowionego bólu i żalu po utracie syna, szukał go, jednakże bezskutecznie, aż oto dowiedział się że przed domem widziano jego b. służącę Marysię, która była sprawczynią uprowadzenia maleństwa.

Zbiegł na dół, tak, jak stał, bez kapelusza i palta. Najpierw groził, a później widząc, że nic nie zdziała, począł błagać..

— Marysiu oddaj mi moje dziecko! Powiedz gdzieś go uprowadziła!

Słowa te rozczuliły i wzruszyły przechodniów, na zatwardziałej służącej natomiast żadnego wrażenia nie uczyniły. Niewzruszona jak głaz szła ulicą a za nią krok w krok

postępował zrozpaczony ojciec.

Za chwilę jednak coś wstrząsnęło nim szarpnął kobietę za rękaw, później szturchnął kilkarotnie.. Jakiś mężczyzna widząc tę scenę stanął w obronie „napastowanej" i uderzył ojca.

Za chwilę pożałował tego, gdyż nieszczęśliwy w przystępie najwyższego rozgoryczenia i zdenerwowania rzucił się na niego..

Kto wie coby z tego wynikło, gdyby nie szybka interwencja przechodniów. Ale to jest mniej ważne. Ważne jest natomiast, to, czy biedny nieszczęśliwy ojciec pełen bólu i rozpaczy po utracie syna odzyska swoje dziecko?

Aresztowanie trzech cyganek
za kradzież koni.

Konin, 25 marca.

Ubiegłej nocy we wsi Ruda — Komorska, gminy Dłusk powiatu konińskiego, skradziono na szkodę Franciszka Szuby dwa konie, które wyprowadzone zostały ze stajni przy pomocy

podkopu ziemnego.

Ponieważ w okolicy w tym czasie kręciła się banda cyganów podejrzenia policji skierowane zostały na nich.

W czasie przeprowadzania obławy policja ujrzała zdala wóz cygański. Cyganie również zauważyli policję. Mężczyźni rzucili się do ucieczki, pozostawiając wóz na opiece kobiet.

Jak się okazało do wozu cygańskiego zaprzężone były konie skradzione Franciszkowi Szubie.

Konie zwrócono właścicielowi, zaś trzy cyganki osadzone zostały w areszcie.

Dalsze poszukiwania policyjne zmierzają w kierunku ujęcia zbiegłych cyganów.

ŻYCIE ZGIERZA.

Pożar stodoły.

Zgierz, 25. 3.

Wczoraj o godz. 3.30 nad ranem wybuch pożar w stodole przy ul. Bazylijskiej 49 należącej do Kiepsza Andrzeja. Pomimo energicznej akcji miejskiej Straży Ogniowej, stodoła wraz ze słomą, narzędziami rolniczemi i deskami jodłowemi spłonęła doszczętnie. Objekt przedstawiał wartość zł. 1300. — i był ubezpieczony od ognia na sumę zł. 820. — Policja prowadzi śledztwo.

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW.

Zgierz, 25. 3.

Rada Grodzka B. B. W. R. w Zgierzu, sekcja robotnicza, urządza dziś o godz. 16-ej w sali P. P. S. dawna Frakcja Rewolucyjna w Zgierzu przy ul. 3-Maja 35 „Zgromadzenie Robotników" na którem referent Ubezp. Społecznej w Łodzi omówi uprawnienia emerytalne wynikające z ustawy z dnia 28. 3. 1933 r. o ubezp. społecznem.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY.

Zgierz, 25. 3. — Dziś o godz. 19 odbędzie się w sali Miejskiego Seminarjum Nauczycielskiego Wieczór Artystyczny. Na program złożą się: Fragmenty z „Sułkowskiego" (Żeromskiego). Odprawa posłów greckich (Kochanowskiego) w wykonaniu ucz. szkół Gimnazjum im. Staszica, Seminarj. Żeńskiego im. Żeromskiego i Państw. Szkoły Handlowej. Zespół smyczkowy (ucz. Gimnazjum i Seminarjum).

Reż. p. Jędrzejowska (art. Teatru Miejskiego w Łodzi.)

Wstęp dla dorosłych 1 zł. i 0.50 zł., dla młodz. szkolnej 30 gr.

SPORT.

Na boisku Towarzystwa Gimn. „Sokół" przy ul. Piaskowej odbędą się o godz. 11.30 zawody towarzyskie w piłkę nożną między drużynami R. S. S. Stern Łódź — Sokół Zgierz.

REPERTUAR KIN.

„Roma" Cuda w górach Massabelskich.

„Wenus" Kobieta z rejestru.

Chłopca kopnięto w twarz...
Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 25 marca. Ubiegłej nocy, około godziny 1 w restauracji przy ulicy Narutowicza 31 przez nieostrożność postrzelił się ze straszaka 19-letni Eliasz Karsz, tapicer, zamieszkały przy ulicy Targowej 33. Karsz odniósł ranę szarpaną lewej dłoni. Ofierze własnej nieostrożności udzielono pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Około godziny 8 wieczór na ulicy Młynarskiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 21-letni Stanisław Kujawa, robotnik, zamieszkały przy ulicy Franciszkańskiej 60. Kujawie udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na ulicy Brzeskiej w bójce pomiędzy kilku wyrostkami został kopnięty w twarz 14-letni Henryk Chojnacki, zamieszkały przy ulicy Brzeskiej 11. Chojnacki odniósł przecięcie obu warg górnej i dolnej. Chłopcu udzielono pomocy lekarskiej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

Ofiary.

Kw. nr. 2288 i 2289. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. d-ra Alfreda Grohmana zebrane przez robotników Przędzalni Cienkiej Zjednoczonych Zakładów K. Scheiblera i L. Grohmana zł. 71.20 na Szpital Dziecięcy Anny Marji i zł. 71.20 na dzieci ociemniałe.

„Kraina wielkiego pragnienia i trwogi".

W sercu pustyni.

Ofiary straszliwego upału.

In - Salah w Saharze.

Nierzadko napotkać można w pustyni, o kilka godzin drogi od In - Salah zwłoki jakiego dozorcy wielbłądów, lub przewoźnika, który zginął z pragnienia, a którego kości — nie pokrył jeszcze piasek pustyni. Widzieliśmy coś podobnego — kości ludzkie zupełnie zbielałe — wpobliżu szkieletu wielbłąda, na którym zachowała się nienaruszona uprząż. Ileż podobnych szczątek i ile grobów kryje bezmierna pustynia.

Istnieje również Sahara luksusowa, pustynia dla bogatych turystów. Wyjeżdżają z Colomb - Beszar własnym samochodem, albo też wygodnym autocarem. Zatrzymują się w pałacowych hotelach, w rodzaju tego, który jest w Regganie, z komfortowemi łazienkami, głębokiemi fotelami i amerykańskim barem. Pędzi się w pustyni autem, jak strzała bez najmniejszej obawy, gdyż każde auto i autocar

zaopatrzone są w radjo.

Gdy turyści przyjeżdżają do Tabankorta, są niezmiernie dumni ze swego wyczynu, ponieważ przebyli słynną Tanezruft — „krainę wielkiego pragnienia i trwogi". Wszystko wydaje im się niesłychanie łatwe. Nigdzie nie widzieli kości, ani wypadku. Niema w tem nic dziwnego: jeżeli naprzykład tubylec, strzegący tanku benzynowego w pustyni, dostania udaru słonecznego, lub straci zmysły spowodu upału, usuwa się go niepostrzeżenie. Jeżeli umiera z pragnienia, zakopuje się go, a tłumaczy się przyjezdnym, że sprzedał dla zysku swój zapas wody.

Przed zaprowadzeniem trasy samochodowej nikt tutaj nie umierał, ponieważ **nikt tutaj nie mieszkał.**

Tanezruft, jest krajobrazem „filmowym". Wyciągnąć zeń można tylko nierealne wrażenia. Nigdy tutaj nie utrzymali się ludzie, ani zwierzęta ani jakakolwiek roślinność. Stanowi od wieków zupełne pustkowie, jakąś niesłychaną, fantastyczną, a zarazem jałową zmorę...

Inaczej przedstawia się Sahara centralna, gdzie przeciągają na wielbłądach kupcy. Dość zwiedzić olbrzymie połacie piasku, okalające In - Salah. Tutaj śmierć na każdym kroku posiała drobne, białe stosy. Najczęściej czyjeś ręce złożnie wykopały mogiły dla zmarłych w pustyni, ale szkielety wielbłądów widnieją jak kamienie milowe na drogach pustyni, **tem piekle dla ludzi.**

Zwłaszcza przy studniach spotyka się ślady ofiar. Nieszczęśni podróżnicy dobrnęli do celu, lecz w stanie zupełnego wyczerpania. Przypomnieć sobie należy, że latem w pustyni pragnienie powala człowieka w ciągu pięciu godzin. Wystarczy zobaczyć w głębi Sahary Hassi - el - Khenig. Nie jest to żadne osiedle. W obwodzie dwudziestu mil nie widać żadnego namiotu lub szałasu — tylko studnię. Miejsce to, sfotografowane z wysokości samolotu, wykazuje wieniec kości dookoła źródła. Przypuszczalnie podróżni zginęli tuż przed celem, albo też zastali otwór studni zasypany piaskiem i nie mieli już siły oczyścić go. W dniu, w którym przejeżdżaliśmy tędy, zastaliśmy otwór, zatkany skrzepłem już błotem. Było niemożliwością zupełną wydobyć stad choćby naparstek płynu.

In - Salah, gdzie zatrzymaliśmy się na krótko, jest fortem z osiedlem tubylczem, urzędem pocztowym, sklepem kolonjalnym i bazarem. Zwiedziliśmy ogród palmowy, którego studnia artezyjska dostarcza wody w obfitości, a specjalny system nawodnienia rozdziela wodę, potrzebną dla roślinności.

Gdy wyjechaliśmy z In - Salah o świcie, napotkaliśmy po drodze starego Araba, pomarszczonego i suchego, wierzchem na ośle. Dźwigał na rzemyku torbę z szarego płótna — pocztę. Jechał do Tit, odległego o czterdzieści kilometrów.

Po wielu perypetjach, wydostaliśmy się wreszcie z piasków pustyni do obszarów zalesionych Afryki zachodniej. Słońce paliło coraz silniej, ale szerokie wyżłobienia w gruncie wskazywały na ślady wody. Sahara była za nami.

Kaleta.



Zdobywca 5 miljonów franków.



Po raz ósmy odbyło się ciągnienie francuskiej loterji. 5 miljonów wygrał jakiś paryżanin, który nie zdradza nazwiska. Podobno jest on handlarzem węgla. Zaraz na drugi dzień przyszedł z 2 przyjaciółmi do pawilonu Flory dla podjęcia 5 miljonów. Wypłacono mu też i wypuszczono sekretnem wyjściem, bo chciał uciec przed fotografami i ciekawą publicznością. Na zdjęciu niesie worek z miljonami, a twarz zakrył kapeluszem. W Cabestany nauczyciel p. Agnan, w Perpignan sprzedawca tytoniu parę godzin przed ciągnieniem odstąpił swój los klientowi, w Marsylji na los sprzedany przez bank na placu giełdy, Angielka pani Geuffroy w Cannes, wreszcie w Dunkierce zakupiony na spółkę przez 10 ludzi — wszystkie te 5 losów wygrały po miljonie franków.

77-letni mąż obciął żonie uszy.

Spóźnione podejrzenie starca.

Dom małżonków Boncourre w Hondeghem (Francja) był terenem krwawej zbrodni małżeńskiej. Henryk Boncourre, lat 77 i jego żona Filomena, lat 69, stanowili przez długie lata

wzorowe małżeństwo.

Ze związku tego przyszło na świat 7 dzieci, które dziś już są dorosłe. Nie wiadomo co Henrykowi Boncourre strzeliło do głowy na stare lata, umyślił sobie, że go

żona zdradza.

Na tem tle dochodziło między małżonkami do częstych sprzeczek. Onegdaj w czasie takiej sprzeczki, starzec porwał nóż i rzuciwszy się na niewiastę

poobcinał jej uszy,

a następnie szykował się już, by zadać jej pchnięcie w serce. Na krzyk niewiasty zbiegli się sąsiedzi i starca obezwładnili, zanim ten jeszcze zdążył dokonać swego szalonego zamiaru.

Ciężko ranną staruszkę przewieziono natychmiast do szpitala. Niedoszły żonobójca zostanie poddany badaniom lekarskim, które ustalą niewątpliwie, że działał pod wpływem obłędu.

Odgłos strzału w słuchawce telefonicznej.

Dramat miłosny kelnera.

Aleksander Storzbecker, lat 20, narodowości polskiej, zatrudniony jako kelner w pewnej restauracji w St. Louis popełnił samobójstwo w okolicznościach dość niezwykłych. Młody kelner kochał się w dziewczynie, która była zatrudniona w jednym z hoteli w Mulhouse. Dziewczyna jednak była obojętna **na zalecanki kelnera.**

Onegdaj Storzbecker ponowił swe oświadczyny miłosne przez telefon. Gdy mu dziewczyna odpowiedziała odmownie Storzbecker nie odkładając słuchawki telefonicznej, przyłożył sobie rewolwer do skroni i strzelił, ponosząc śmierć na miejscu. Dziewczyna doskonale **słyszała huk wystrzału.**

Być może, że w owym momencie zmiękło jej serce, lecz niestety zapóźno.



Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

3 POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swą przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną.

*

Bohdan czekał oszołomiony.

Po dłuższej chwili ten sam dźwięczny głosik rzekł:

— Czy to ty, Bodziu? Tylko co przyszłam i jeszcze nie zdążyłam zdjąć kapelusza, a tu Asia woła mnie do telefonu...

Bohdan odpowiedział z pewnym wysiłkiem:

— Jak się masz, malutka!... Jakież wy macie podobne głosy! Byłbym przysiągł, że to ty... Przyznam ci się, że... że...

— Ha! ha! ha! Asia flirtowała ze swoim fat... ze swoją sympatją. Taki sam zazdrosny jak ty! No, co słychać? — trzepała, nie dając mu dojść do słowa. — Przyjechałeś? Przyleciałeś? Na długo? Ale często was puszczają z tego Dęblina!!! Chcesz się ze mną zobaczyć? Dobrze się składa, bo mam wolny wieczór. Wczoraj byłam z koleżanką w kinie, a jutro mam passepartout z naszego biura. Gdzie się spotkamy? Przyjedziesz do mnie, czy może gdzie indziej? Asia idzie dziś na operę. Chciała, żebym z nią... ma lożę... Ale wolę się poświęcić dla ciebie. Więc gdzie się spotkamy?

Bohdan słuchał z boleśnie zmarszczonem czołem. Sam nie wiedział co myśleć. Gwałtowne podejrzenie walczyło w nim z jeszcze gwałtowniejszą miłością. Znali się od niedawna — zaledwie od sześciu tygodni — i już byli zaręczeni — ale, jak dotąd nie przyłapał jej na żadnem kłamstwie. Przypomniał sobie ostrzeżenia kolegów... Chociaż, czy to możliwe, żeby ona była aż tak dalece obłudna? Przecież to Asia rozmawiała z tamtym, nie ona. Tylko ten szczególny zbieg okoliczności: właśnie tydzień temu byli w Europejskiej i ordynarny Maniek zauważył żółte patki lotnicze. Chociaż czy to jeden lotnik na świecie? Swoją drogą i jej siostra nie powinna przystawać z byle kim. Takie ładne panny...

— Gdzie się spotkamy?... Właściwie to przyleciałem służbowo tylko na godzinę i powinienem już wracać, ale... Przyjadę do ciebie — na chwilę. Zaraz wsiadam w taksówkę. Dowidzenia, Niko!

Nika powiesiła słuchawkę i zwróciła się do siostry z twarzą wykrzywioną złością.

— Do licha, zaraz tu będzie! Co ja zrobię!? Spotka się z Mańkiem i będzie kino!

U drzwi rozległo się gwałtowne dzwonienie.

— To Maniek — rzekła spokojnie Asia, rzucając pilnik od paznogci.

— Idź otworzyć!

— Idę, proszę jaśnie pani.

Asia wstała i wyszła do przedpokoju. Była to spokojna dziewczyna, uczynna i ustępliwa, ale tylko wtedy, gdy nie chodziło o jej własne sprawy, bo i ona umiała postawić na swojem.

Tymczasem Nika poprawiała przed lustrem włosy i pudrowała nosek. Bohdan miał gust pierwszorzędny. Rzadko która warszawianka mogła się pochwalić takiemi wspaniałemi, naturalnie falującemi jasnemi włosami, tak idealnie regularną twarzą, taką zdrową, świeżą cerą, takiemi białemi równemi ząbkami. Przy tem wszystkiem była wysoka, wysmukła i bardzo zgrabna i umiała się ubierać i „robić damę" Nie napróżno przepadała za kinem. Film był dla niej szkołą ogłady, elegancji i sztuki podobania się. Jeżeli nawet miała dużo niedociągnięć, to tuszowała je blaskiem swojej wybitnie rasowej urody, a młodzi mężczyźni są czysto bezkrytyczni.

W przedpokoju zahuczał chamski głos Mańka:

— Serwus, Kasia. Co to, masz nowego kawalera? Gratuluję.

— Ano, mam — potwierdziła Asia.

— Patrzcie, znowu zjechał z czekoladą. Dawaj!

I odebrawszy mu pudełko, weszła do pokoju, a on za nią.

Marjan Kawczyński znał się z siostrami Rosiównemi — obecnie Rosiewiczównemi — od dzieciństwa i kochał w starszej Monice od najmłodszych lat, początkowo beznadziejnie, potem z powodzeniem, a obecnie znów jakby beznadziejnie. Zależało to od tego, które z nich fortuna lokowała na wozie, a które pod wozem.

Swoją drogą materjalnie powodziło mu się dobrze, lepiej niż w najświetniejszych marzeniach wczesnej młodości. Był geometrą i tak się już dorobił, że jeździł własnym samochodem. To też z jego przysadzistej kusej postaci i pospolitej czerwonej twarzy biło wielką pewnością siebie. Niestety, wobec Niki zbywało mu na tej pewności coraz bardziej. On poszedł wgórę, ale ona jeszcze wyżej.

Tym razem przyjęła go niezwykle mile. Pozwoliła się nawet pocałować, bo nie zdarzyła się już od wielu miesięcy. Trzymał ją przemocą za ręce i patrzył w twarz jak w obraz.

— To jedziemy!

— Tylko włożę kapelusz.

Nagle wyrwała się i klasnęła w ręce.

— Ach, byłabym zapomniała! Maniusieczku drogi, musisz pojechać na Wolę do cioci i przywieźć mi mojego lisa. Zostawiłam wczoraj, a jak tu do loży bez lisa... Zdążysz. To już dziś dam pokój z tym kapeluszem. Jedź, mój złociutki! Piorunem wrócisz!

Było to powiedziane tak naturalnie, że Marjanowi nie przeszło przez myśl żadne podejrzenie. Na jej życzenie był zawsze gotów skoczyć w ogień, a cóż dopiero jak je poparła głosem i spojrzeniem.

— Dobrze — zgodził się lakonicznie, idąc ku drzwiom.

Lecz nim zdążył przekroczyć próg, siostry porozumiały się oczami i Asia skoczyła za nim do przedpokoju: — Czekaj, zabierz mnie ze sobą, to po drodze...

Za chwilę trzasnęły drzwi wejściowe i Nika została sama.

Była silnie zdenerwowana i serce biło jej przyśpieszonem tętnem. Bohdan mógł zjawić się lada moment, może nawet spotkać z tamtym na schodach, i co? Piekło „Cham" gotówby popsuć wszystko, a tenby gotów uwierzyć.

Bohdan zjawił się faktycznie w parę minut po wyjściu tamtych. Był blady i podniecony. I jego Nika przyjęła serdecznie i łasząco, jak kotka. Znała go już dobrze i wiedziała jak na niego działać. Nie zadawała sobie nigdy zbytniego trudu, nie siliła się na żadne gorące zapewnienia i zaklęcia. Popatrzyła, zrobiła żałosną minkę, pozwoliła się przygarnąć i „pies" topniał na masło.

Usiedli na kanapce, trzymając się za ręce. Bohdan zaczął mówić głosem rozedrganym czułością:

— Moja maleńka, tak tęskniłem, tak strasznie tęskniłem... Niko jakaś ty śliczna! Nigdy jeszcze tak cudnie nie wyglądałaś! Och, Boże nigdy sobie nie wyobrażałem takiego zawrotnego szczęścia...

— Słuchaj, może jednak zostaniesz na cały wieczór?

Spojrzał na zegarek.

— Kochanie, niestety! nie mogę już powinienem być w drodze. Za kwadrans najpóźniej muszę jechać na lotnisko. Ach, ty moja gwiazdeczko!...

— Ech, myślałam, że pójdziemy gdzie razem...

— Niestety, kochanie, kiedy indziej. Duszębym oddał, żeby z tobą zostać

— Więc co ja zrobię z wieczorem? Asia idzie na operę z...

Nie dokończyła. Bohdan popatrzył na nią jakby przytomniejszym wzrokiem i zapytał:

— To panny Asi niema? Wiesz kochanie słyszałem, jak rozmawiała przez telefon z jakimś „Mańkiem" przyznam ci się, że mi się ta wasza znajomość nie podoba. Co to za jeden

— O., taki sobie znajomy... Asi.. Kocha się w niej, ale jej się podoba kto inny — jeden kapitan — nie, rotmistrz żółtych ułanów. Zato ona jemu wcale nie. Chciała go... chciała go skokietować, ale on nie lubi blondynek, chociaż sam czarny. Prawda, że to dziwne? Jeżeli sam jest czarny, to powinny mu się podobać blondynki. Ale to nigdy niewiadomo. Ja się nieraz podobam blondynom, ale lubię tylko takich czarnych jak ty. Ładni nam razem, prawda?

Gdyby Bohdan był trochę mniej pod wrażeniem czarownego sam na sam, byłby wyczuł w Nice gorączkowe podniecenie, lecz on nie wiedział poprostu o świecie bożym, a gdy jeszcze jasne loki przytuliły się do jego śniadej, opalonej twarzy, zapamiętał się doreszty.

Minuty upływały powoli. Minął kwandrans, minęło dwadzieścia minut, a gość ani myślał wychodzić. Nika spoglądała ukradkowo na budzik na pianinie i drżała, że lada moment tamci wrócą. Wreszcie nie mogąc dłużej wytrzymać, wyrwała mu się i wstała poprawiając fryzurę.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Dział ogrodniczy zarządu miejskiego przystąpił do dorocznych prac konserwacyjnych na plantacjach miejskich, zarówno w parkach, jak i na ulicach i skwerach. Wszystkie drzewa są przycinane, pale umocowywane, niektóre rośliny zwalniane z zimowego zabezpieczenia, pozatem podsypuje się ziemię nawozową pod drzewa i krzewy. Nie zauważono uszkodzeń w drzewostanie w okresie zimowym.

* * *

„Cafe Adria" wprowadza inowację, która niewątpliwie wywoła zainteresowanie publiczności. Five o'clocki odbywać sie będą 2 razy tygodniowo: w środy i czwartki od 5 do 8-ej z udziałem dwóch orkiestr — wojskowej reprezentacyjnej 36 p. p. Legji Akademickiej oraz zespołu jazzowego Melodysty. Cafe Adria, idąc za przykładem zagranicy, gdzie w każdym wielkim dancingu, grają naprzemian dwie orkiestry, postanowiła tę inowację wprowadzić także w Warszawie. Zachęcona powodzeniem, jakiem się cieszy orkiestra wojskowa w krakowskim „Feniksie" dyrekcja „Adrji" zaangażowała zespół reprezentacyjnej orkiestry 36 p. p. Legji Akademickiej.

* * *

Wydział techniczny zarządu miasta wykona w roku bieżącym roboty techniczne na sumę 4,6 milj. zł. z tego 2,5 milj. przypada na asfaltowanie ulic, 600 tys. zł. na roboty meljoracyjne i 1 milj. zł. na inne roboty brukarskie. Pozatem około 800 tys. zł. wydanych będzie na roboty budowlane. Razem więc miasto przeznacza na roboty techniczne 5,5 milj. zł. Jest to za mało, gdyż poprzedni kosztorys przewidywał około 18 milj. złotych.

KRĄTECZKI.

MIŁOSNY TANIEC.

Różyc3ka w portfelu.

Już się zaczęło na dobre. Całą parą wre w domach praca nad wykańczaniem nieporządków świątecznych. Już wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne balkony oblepione są materacami, pierzynami, poduszkami, jaśkami, powleczeniami, brudnemi i czystemi prześcieradłami. Trzepaczki w rękach kobiet nareszcie zamiast mężów, trzepią pościel i piernaty, pierze sypie się na głowy sąsiadów z niższych pięter, okna i drzwi ociekają brudną wodą i mydłem, w mieszkaniu niesamowity bałagan, nic nie stoi na swojem miejscu, obiad jest gotów na kolację, a kolacja na śniadanie przyczem w zupie pływa mydło a w mięsie włosie ze starej szczotki, słowem tragiczny jest okres przedświąteczny.

Na ulicach dozorcy od kilku dni spełniają ważkie zadanie świąteczno wiosenne: bielą cieńkiem wapnem najwspanialszą ozdobę Łodzi nienapotykaną w żadnem większem czy mniejszem mieście Europy: płoty. Ohydne, rozwalone lub całe, z krzywych desek płoty drewniane, stanowiące jedyną zresztą osobliwość Łodzi, przybierają na Święta i na wiosnę brudno — szary kolor, nadany mu przez wapno, przyczem właścicielom owych płotów wydaje się, że zdobyli się na szczyt wysiłku artystycznego, że poświęcili się poważnie dla dobra estetycznego wyglądu miasta wydatkując z własnej kieszeni groszy polskich dwadzieścia na wapno.

Ruch przedświąteczny objawia się również w restauracjach, w których szukają zacisznego schronienia mężowie, wypędzeni z domów przez świąteczne sprzątanie. Biedny, zmaltretowany mąż, któremu każą przenosić materac z sypialni na balkon i spowrotem, który ma stale na ubraniu i we włosach pełno pierza, który nie może o normalnej porze zjeść obiadu, wreszcie buntuje się i tradycyjnym dorocznym obyczajem oznajmia żonie:

— Moja droga, tak dalej być nie może.

— Co się stało walkoniu jeden? Już ci się pewno sprzykrzyło pomagać mi w sprzątaniu?

— Sprzykrzyło czy nie sprzykrzyło, wszystko jedno, ale oświadczam ci kategorycznie, że tak dalej być nie może. Wychodzę teraz z domu i wrócę jak już wszystko będzie gotowe.

— No naturalnie. Ty zawsze tak robisz. Ja muszę harować, szorować, myć, mordować się a pan hrabia pójdzie z koleżkami do szynku i będzie do wcipy opowiadał? Nie, mój drogi, tak dobrze to jeszcze u nas w Polsce niema. Zostaniesz w domu i będziesz mi pomagał. Co ty sobie właściwie, bęcwale jeden myślisz? Że ja tylko jestem do roboty? A ty będziesz bąki zbijał? Nie. Włóż jakiś mój stary fartuch i wynieś krzesła do przedpokoju. Jak skończysz, pomożesz mi umyć okna w stołowym, a potem wytrzepiesz dywany, następnie zaś...

— Dobrze, duszko, duszko, tylko skoczę nadół po papierosy. Już wracam.

— Skocz, ale na jednej nodze i zaraz wracaj. Poco kładziesz marynarkę, palto i kapelusz?

— No bo widzisz, nie wypada przecież tak...

— No, idź ale szybko.

Mąż idzie i wraca za dwa dni.

HUBERT.

Hubert Rusinek jest od niedawna wrogiem kobiet i to w formie zdecydowanej. Nie wierzy już żadnym miłosnym zapewnieniom, nie wierzy w ich uczciwość, w miły wygląd, słowem doszedł do słusznego przekonania, aby nie wymagać od kobiety tego, czego dać nie może.

Wprawdzie kobiety, na których Hubert nabywał doświadczenie nie należą do gatunku wykwintnego, ale w gruncie rzeczy nie zmienia to niewątpliwych faktów.

Hubert w kwestji kobiecej był człowiekiem stałym i swoje miłosne potrzeby załatwiał od dłuższego czasu u Janiny Piekarczyk z ulicy Wolborskiej, która to Janina uprawiała swój proceder pod hasłem „Tanio i Szybko". Owego dnia Hubert nie zastał Jasi w domu, natomiast zastał jej koleżankę po fachu Różyczkę Wolk. Różyczka była jak różyczka i przypadła do gustu Hubertowi, który w myśl zasady „wsio ryba" postanowił Jasię zastąpić Różą, co też szybko i akuratnie uskutecznił ku swemu i dziewoi zadowoleniu.

Niestety zadowolenie to zamieniło się w przerażenie, gdy wróciwszy do domu młodzian stwierdził, że zginął mu portfel a wraz z nim cała tygodniówka. Hubert uznał, że dodatkowa zapłata, jaką Różyczka sama sobie zainkasowała jest zbyt wysoka powiadomił o swej przykrej przygodzie policję, która stwierdziła słuszność jego zarzutów.

Sąd Grodzki skazał Różę Wolk na 3 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

Dopiero od 60 roku życia

może wdowa po robotniku otrzymać rentę.

Renty dla sierót i odprawa dla rodziców.

Łódź, dn. 24 marca. Omawiając sprawy emerytalne robotników wczoraj wspomnieliśmy o rencie inwalidzkiej, a dziś zajmiemy się rentą wdowią i sierocą.

Renta wdowia po inwalidzie przysługuje wdowie po ubezpieczonym, który pobierał rentę lub posiadał „okres wyczekiwania", jednak wdowa otrzymuje tę rentę dopiero z chwilą

ukończenia 60 roku życia,

a wcześniej tylko wtedy jeśli jest inwalidką t. zn. utraciła więcej niż 2/3 zdolności do zarobkowania.

Renta wdowia wynosi połowę renty inwalidzkiej, jaką pobierał lub do jakiej miał prawo zmarły nieboszczyk.

Wdowie nie przysługuje renta wówczas jeśli ubezpieczony zawarł związek małżeński po ukończeniu 55 roku życia i dalej, jeśli w chwili zawarcia małżeństwa otrzymał już rentę inwalidzką.

Jeżeli przyjmiemy, że kwota zasadnicza do renty obliczana będzie od zarobku w wysokości 100 zł. miesięcznie, a zatem wynosić będzie od 10 do 16 zł. i jeżeli do renty została doliczona tak zw. dopłata, która wynosi do zarobku 50 zł. — 4 zł., przy zarobku 100 zł. — 2 zł., przy zarobku 150 zł. — 1 zł. — wówczas możemy ustalić, że robotnik po 4 latach przy zarobku 54 zł. miesięcznie otrzymywać będzie rentę w wysokości 19 — 25 zł., przy zarobku 100 zł. — 22 zł. do 28 zł., przy zarobku 150 zł. miesięcznie otrzymywać będzie 26 zł. do 32 zł., a przy zarobku 200 zł. miesięcznie — 30 zł. do 36 zł.

Do 8 lat wysokość tej renty się nie zmieni. Dopiero po 9 latach wysokość renty

zaczyna się zwiększać.

Przepisy o jednorazowej odprawie wdowiej stosują się również do wdowy, otrzymującej rentę wdowią po inwalidzie.

Renty sieroce przysługują dzieciom po ojcu lub po matce, jeżeli zmarły pobierał rentę lub posiadał okres wyczekiwania. Renta ta przysługuje chłopcom do ukończenia 17-go, a dziewczętom do ukończenia 18-go roku życia.

Jeżeli przysługuje renta i po ojcu i po matce Ubezpieczalnia przyznaje tę rentę, która jest większa.

Dziecko nieślubne ma prawo

do renty po matce.

narówni z dzieckiem ślubnem.

Renta sieroca wynosi 1/5 renty którą pobierał lub do której miał prawo zmarły.

Jeśli wdowa nie otrzymuje renty lub sieroty nie mają ojca ani matki — ogólną sumę rent sierocych Ubezpieczalnia podwyższa o 15 proc. Suma renty wdowiej i rent sierocych nie może jednak przewyższać kwoty, którą otrzymywał lub do której miał prawo zmarły.

Tutaj trzeba zaznaczyć, że osoby pobierające renty inwalidzkie wdowie i sieroce po inwalidzkie otrzymują specjalne roczne dopłaty do rent.

Przy przeciętnym tygodniowym zarobku ubezpieczonego robotnika do 12 zł. dopłata roczna wynosi dla rent inwalidzkich — 48 zł., wdowich 39 i sierocych 36 zł. Przy zarobku od 24 do 36 — inwalidzka i wdowia po 12 zł., sieroca 9 złotych.

— A jak wygląda sprawa jednorazowej zapomogi pośmiertnej?

— Rodzinie pozostałej po zmarłym ubezpieczonym lub renciście należy się jednorazowa zapomoga pośmiertna w wysokości

miesięcznego zarobku,

na podstawie którego zmarły był ostatnio ubezpieczony z tem jednak zastrzeżeniem, że kwota ta nie może być mniejsza od 75 zł. Zapomoga ta przysługuje małżonkowi, a gdy niema małżonka, dzieciom, a gdy niema dzieci rodzinie.

Okres wyczekiwania dla przyznania zapomogi pośmiertnej nie jest potrzebny. Zapomoga pośmiertna przysługuje wówczas, jeśli zmarły przebył w ubezpieczeniu emerytalnem chociaż jeden dzień składkowy. Zapomoga pośmiertna należy się zatem po tych wszystkich robotnikach, którzy będąc ubezpieczeni zmarli po 1 stycznia 1934 r.

Zapomogę pośmiertną otrzyma się również po robotniku, który był ubezpieczony jednak zmarł po ustaniu ubezpieczenia. Tutaj jednak istnieją warunki, a mianowicie jeśli ubezpieczony pozostawał bez zatrudnienia spowodu braku pracy udowodnionego zaświadczenia P. U. F. P.-u, dalej jeśli korzystał z zasiłku Ubezpieczalni bądź pobierał rentę wypadkową w wysokości nie mniejszej niż 40 proc. renty pełnej, bądź też odbywał obowiązkową służbę wojskową.

RADJO-KĄCIK.

NIEDZIELA.

RASZYN.

9.00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
9,05 Gimnastyka.
9,25 Muzyka poranna (płyty).
9,35 Dziennik poranny.
9,40 Muzyka z płyt.
9,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
10,00 Transm. nabożeństwa z kościoła X. X. Misjonarzy w Krakowie. Kazanie na Niedzielę Palmową na temat „Śmierć Chrystusa", wygł. ks. prałat dr. T. Jachimowski.
Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Program na dzień bieżący.
12,10 Wiadomości meteorol.
12,15 Poranek muz. z Filh. Warsz.
W przerwie ok. g. 13,00 Felj. muz. p. t. „Odgłosy muzyczne w listach Narcyzy Żmichowskiej", wygł. p. W. Fabry.
14,00 Pogad. rolnicza p. t. „Dbajmy o dobre przyszłe plony".
14,15 Przegląd rynków prod. roln., wygł. St. Prus-Wiśniewski oraz wiad. Zw. Pracowników Samorządu Terytorj. R. P.
14,30 Koncert ze Lwowa.
15,00 „Porady weterynaryjne", wygłosi prof. L. Dobrzański.
15,20 Muzyka lekka (płyty).
15,40 Odczyt misyjny p. t. „W blaskach miłosierdzia" — wygł. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski.
16,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Trzewiczki szczęścia", B. Hertza.
16,30 Kwadrans słynnych artystów. A. Michałowski, fort. (płyty).
16,45 „Legendy podlaskie", J. M. Chudek (kw. liter.).
17,00 Pogadanka p. t. „Zdrowe i smaczne święcone", wygł. p. M. Kapuścińska.
17,15 Koncert muz. polskiej w wyk. ork. symf. P. R.
18,00 Słuchowisko ze Lwowa.
18,40 Recital z Poznania.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19.30 Radjotyg. dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", w oprac. Br. Winawera.
19,45 Przegląd teatralny.
19,50 „Myśli wybrane".
19,52 Koncert w wyk. ork. symf. P. R.
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 „Listy dziecinne", wygł. p. Br. Brunerówna.
21,15 „Na wesołej lwowskiej fali".
22,05 Koncert międzynar. angielski. Tr. z Londynu.
W przerwie wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R. oraz wiadom. meteorol. dla kom. lotn. i komunikat policyjny.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

9,00—9,35 Zawody marszowe ku czci Marszałka Piłsudskiego (transm. z Bałuckiego Rynku).
11.40—11,57 Transm. ze Zgierza z podaniem wyników marszu na pierwszym etapie.
14,00—14.20 D. c. zawodów marszowych. Przybycie zespołów żeńskich.
14.20—14,40 Odczyt p. t. Jak się ukształtował współczesny typ robotnika — wygł. dyr. J. Augustyniak.
14,40—15,00 D. c. zawodów marszowych. Przybycie zespołów męskich i ogłoszenie wyników.
15,00—15,20 Płyty.
19,45—19,50 Repertuar teatrów i komunikaty.

PONIEDZIAŁEK.

RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8.00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Przegląd teatralny.
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Muzyka popul. (płyty).
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. muzyki popul. z płyt.
12,55 Dziennik południowy.
15,25 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,40 Kronika harcerska.
15,45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
15,55 Muzyka salon. w wyk. zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej.
16,40 Lekcja jęz. franc. L. Roquigny.
16,55 Recital śpiewaczy W. Kędziorówny.
17,15 Koncert ze Lwowa.
17,50 Skrzynka pocztowa rolnicza.
18,00 „Palestyna w dobie obecnej" — wygłosi L. Lewite.
18,20 Strawiński: „Płomienny ptak", audycja z płyt z objaśnieniami dr. E. Elsner.
19,00 Program na dzień następny.
19,05 Rozmaitości.
19,25 Odczyt aktualny.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Koncert ork. symf. P. R.
21,00 „Wynalazki historyczne", wygł. inż. E. Porębski.
21.15 Koncert muzyki włoskiej w wyk. ork. symf. P. R.
22.45 Odczyt w jęz. ang. p. t. „Warszawa stolica Polski", wygł. p. T. Ordon.
23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej i komun. policyjny.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

11,50—11,55 Wiadomości bieżące.
15,30—15,40 Kom. Izby Przem. Handlowej.
15,40—15,55 Płyty.
17,50—18,00 Repertuar teatrów i komunikaty.
22,45 Odczyt p. t. „Miasta — ogrody" — wygł. inż. Rogowicz.

SPORT.

Dziś padną mistrzowskie bramki...

Start ligowych piłkarzy.

Debaty nad stanem piłkarstwa w ...ce zostały zakończone. Po długo...łych, zresztą rokrocznie prowadzo...ch dyskusjach, ustalono wreszcie, że ...grywki ligowe w roku bieżącym będą ...grywane według starego systemu, ...w. jednogrupowego. Jednocześnie na ...tek zdecydowanego stanowiska Wal...o Zgromadzenia PZPN zdecydowa... wciągu dwu lat zmniejszyć ilość klu...w ligowych do dziesięciu.

Aczkolwiek takie uregulowanie spra... po jednorocznem dwugrupowem do...adczeniu daje pewne nadzieję po...wy w stosunku do ubiegłego roku, jednak nie rozwiązuje problemu pił...twa polskiego.

Obecnie stoimy na starcie bojów li...ych. W dniu dzisiejszych na dwu ...kach piłkarskich padną

pierwsze mistrzowskie bramki

...ostaną zdobyte lub utracone punkty ...trzowskie.

Niemożliwą rzeczą jest obecnie sta...nie jakichkolwiek horoskopów. Me... towarzyskie tak dalece różnią się ...spotkań mistrzowskich, że wyniki ...skane w dotychczasowych trenin...wych spotkaniach w żadnym wypad...nie mogą być podstawą do jakich...wiek rozważań na temat nadchodzą...h rozgrywek.

Nie od rzeczy jednak będzie stwier...ć, że nagół wszystkie zespoły ligo... przystępują do walk mistrzowskich ...pewnem przygotowaniu i dość inten...nej pracy zimowej.

Tylko na palcach jednej ręki poli...ć można te zespoły ligowe, które ...**prawy zimowej nie przeprowadziły.**

Jak każdego roku tak i obecnie dużo ...mówi o zmianach personalnych w ...połach ligowych. Jednak konkret...h danych trudno jest dociec, zwłasz... że kierownictwa poszczególnych ...bów dążą do pozostawienia składów ...złorocznych.

Wszelkie pogłoski na ten temat bę... mogły być sprawdzone dopiero **po** odbyciu choćby kilku spotkań mistrzowskich.

W każdym razie ewentualne zmiany dotyczą zaledwie kilku ligowych zespołów.

Jak wspomnieliśmy w dniu dzisiejszym odbędą się dwa mecze mistrzowskie. W Warszawie Strzelec siedlecki rozegra mecz z K. S. Waszawianka Mecz ten zapowiada się o tyle sensacyjnie, że siedlczanie zamiast wystąpienia z Ligi przeprowadzili u siebie reformę w tym kierunku, by wyeliminować spośród swych piłkarzy elementu „napływowego". Mecz ten sędziuje pan Rattig.

Drugie spotkanie, odbędzie się w Krakowie między miejscowymi rywalami Garbarnią i Podgórzem.

Jeden i drugi zespół dołoży wszelkich starań, by ze spotkania tego wynieść jaknajlepsze rezultaty.

Zawody te prowadzić będzie p. Posner.

Dziś więc padną dwa rezultaty, które naszem zdaniem winny być zapowiedzią lepszego jutra naszego piłkarstwa. Czy tak będzie przekonamy się niezadługo.

ODCZYT INŻ. KLOCZKOWSKIGO.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża dziś o godzinie 12-ej min. 30 w południe w sali Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan, ulica Piotrkowska 113, inż. J. Kloczkowski wygłosi odczyt na temat: „Co winniśmy wiedzieć o ratownictwie przeciwiperytowem".

Wstęp bezpłatny.

KINO „AMOR".

Dźwiękowe kino „Amor" przy ulicy Pomorskiej 89 wyświetla wielki film p. t. Pielgrzymka do Ziemi Świętej i Grób Chrystusa. Film ten wyświetlany jest w Łodzi po raz pierwszy. Jako nadprogram doskonała farsa „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej" z najpopularniejszymi komikami świata St. Laurelem i O Hardym w rolach głównych. Niskie ceny miejsc pozwalają najszerszemu ogółowi na obejrzenie tego wartościowego filmu. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4,30, w soboty i niedzielę o 12 w poł.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy z uszkami, gulasz z kartoflami, omlet z marmeladą.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8.	9.	11.	12.	13.	15.	16.	17.	19.	20.	21
Z Brzezin	7.	9.	10.	11.	12.	13.	14.	15.	17.	18.	20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Narciarskie mistrzostwa Europy w Bańskiej Bystrzycy.

Jak już podaliśmy, kongres F. I. S. w Soleftea powierzył organizację przyszłorocznych mistrzostw narciarskich Czechosłowacji. Teren zawodów ma być ustalony do dnia 31 marca. W Czechosłowacji rozpoczęła się w związku z tem gorąca walka kilku narciarskich

ośrodków i uzdrowisk,

które ze względów reklamowych chciałyby mieć mistrzostwa u siebie. Ubiegają się o to zwłaszcza Bańska Bystrzyca, Biała w Meskidach, Jańskie Łażne, Harrachów, Szpindlerowy Młyn i Wysokie Tatry. Największe szanse ma Bańska Bystrzyca, która zorganizowała niedawno narciarskie mistrzostwa w Czechosłowacji i organizacyjnie zdała egzamin celująco.

WINSZUJEMY.

Jutro: Ludgerowi i Tekli
Wschód słońca 5,29
Zachód — 17.55
Długość dnia 12.26
Przybyło dnia 4.32
Tydzień 12.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — w poł. Pinokio; pop. Towariszcz; wiecz. Pan z towarzystwa.
Teatr Popularny — pop. i wiecz.: Kobieta, wino, dancing.
Teatr Rozmaitości — No, no, Nanette.
Cyrk Korona, ul. Bandurskiego — Dwa wielkie przedstawienia o godz. 4 i 8.30 wiecz.
Adria — Parada rezerwistów.
Amor — I. Pielgrzymka do Ziemi Świętej i Grób Chrystusa. II. Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej.
Capitol — Szalona noc w Zoo.
Casino — Życie prywatne Henryka VIII.
Corso — I Testament doktora Mabuze. II. Pieśń nocy.
Czary — I. Halka. II. Flip i Flap w wojsku.
Grand-Kino — Szaleństwo amerykańskie.
Mimoza — Król Cyganów.
Muza — Cień szczęścia.
Metro — Parada rezerwistów.
Oświatowy — I. Żywot, Cuda i Męka Chrystusa, II. Quo Vadis.
Palace — Świat należy do ciebie.
Przedwiośnie — Licytacja miłości.
Rakieta — Morderca.
Roxy — Bunt Małygina.
Słońce — I. Pat i Patachon. II. Brawura.
Stylowy — W cieniu krzyża.
Sztuka — Ostatnia carowa.
Zachęta — I. Wielka grzesznica. II. Dixiana.

WYSTAWY.

I P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.
Al. Kościuszki 15 — Wystawa ruchoma prób i wzorów przemysłu krajowego.
Piotrkowska 97 — Wystawa obrazów art. mal. Mieczysława Siemińskiego.

Odjazd pociągów z Łodzi Fabrycznej

DO KOLUSZEK: 1.00; 5.20; 7.15; 8.05; (Widzew 10.25; 13.00; 14.20; 16.30; 17.40; 18.40; 20.55; 21.40.
DO WARSZAWY: 19.30.

ODJAZD Z ŁODZI KALISKIEJ.

DO KOLUSZEK: 8.03.
DO OSTROWA (Poznania): 6,15; 9,33; 12,42; 16,07; 19,35; 22,08.
DO KUTNA (Gdyni-Poznania): 1.30; 9,00; 12,57; 16,33; 21,25.
DO WARSZAWY: 2,15; (Łowicz) 7,28; 13,12; 16,13; 19,56.
DO ZDUŃSKIEJ-WOLI: 8,30; 14,10; 18,10; (Częstochowa).
DO LWOWA: 20.08.

Remont domu Napoleona.

Cesarskie więzienie.

Już od kilku lat francuskie „Towarzystwo przyjaciół św. Heleny" czyniło starania w związku z odnowieniem i przywróceniem pierwotnej postaci domowi, w którym mieszkał, jako więzień cesarz Napoleon I. Dopiero jednak teraz, po otrzymaniu odpowiednich subsydjów od rządu francuskiego, mogło Towarzystwo zabrać się do

wykonania zamierzonych planów.

Ostatnio angielski parowiec „Cloucester Castele" zabrał z londyńskiego portu materjały budowlane potrzebne do restauracji domu Napoleona; wyładowane miały być one po drodze do Carentown w miejscowości Longwood, gdzie znajduje się ów dom. Przerobiony ma być nietylko dom, zniekształcony przez jego późniejszych mieszkańców, lecz jego wnętrze, które ma być umeblowane tak, jak za czasów niewoli jeńca Anglików, o ile możności autentycznemi sprzętami. Do pierwotnego stanu ma być przywrócony również wygląd ogródka, otaczającego dom.

Niebezpiecznie dawać swój podpis zbieraczowi.

Fatalne właściwości albumu.

Dziewiętnastoletni Amerykanin Saimur Halpern posiada wyjątkowy zbiór autografów

największych ludzi świata.

Młody chłopiec jeszcze w dzieciństwie zdobył autografy najdostojniejszych osób doby obecnej. Znajomi Halperna są zdania, iż młodzian posiada wielki talent w zbieraniu kolekcji własnoręcznych podpisów.

Do tej pory Amerykaninowi nie udało się uzyskać jedynie podpisów angielskiego króla Jerzego V i sowieckiego dyktatora Stalina. Młodociany zbieracz jednak się tem nie zraża i nie traci nadziei otrzymania autografów nawet od tych nieugiętych wielkich mężów stanu.

Halpern już w swojej praktyce napotykał na wiele trudności i mimo systematycznych odmów koniec końców

dostawał autografy.

Naprzykład znany lotnik Lindbergh odmówił mu 17 razy, i wkońcu ustąpił natarczywemu chłopcu i przysłał mu nietylko podpis, lecz także i swój portret. Nie łatwo było otrzymać autograf od Mussoliniego, który nie odpowiadał mu na jego ośmiokrotne prośby. Wtedy Amerykanin wpadł na dobry pomysł i do ostatniego listu adresowanego do italskiego duce, załączył autograf papieża. Mussolini po otrzymaniu tegoż sprawdził przez adjutanta, czy podpis jest autentyczny, a po stwierdzeniu, że chłopiec go nie oszukał,

posłał mu swój autograf.

Od jakiegoś czasu powodzenie chłopca nieco zmniejszyło się, gdyż kilka osób, których autografy chłopiec ostatnio otrzymał po kilku dniach zakończyło życie. Były prezydent Stan. Zjednoczonych Coollidge umarł w tydzień po spełnieniu prośby młodego zbieracza. Słynny pisarz Schnitzler rozstał się z tym światem na drugi dzień po wysłaniu swego podpisu, zaś po trzech dniach przeniósł się do wieczności Fritjof Nansen znany podróżnik.

Te przykłady posłużyły jako zły symbol dla wielkich ludzi, niepozbawionych przesądów, przeto dużo osób ostatnio nie czyniło zadość prośbom młodego Amerykanina.

Jeden z New-Jorskich przemysłowców namówił swego konkurenta aby złożył podpis w albumie chłopca, chcąc zaraz na zawsze zgładzić go ze świata. Niewiadomo jednak, czy pomyślnie zostały przeprowadzone przebiegłe plany naiwnego przemysłowca, czy też tym razem fatalne właściwości mrocznego albumu przestały działać?

JK.

PODSŁUCHANE.

DOŚWIADCZENIE.

— Jak dawno pan znał swoją żonę przed ślubem?

— Ja jej wcale nie znałem.

— Jakto?

— Mnie się tylko zdawało, że ją znam.

CZYJA WINA?

Ona: — Mój kochany, jak mogłeś zgubić obrączkę ślubną?

On: — To twoja wina. Tyle razy prosiłem ciebie byś mi zaszyła przetartą kieszonkę w kamizelce.

KŁOPOTY WYCHOWANIA.

— Czy pani nie musi się często irytować, że pani dzieci kłamią?

— Właściwie częściej doprowadza mnie do pasji ich prawdomówność w niespodziewanych momentach.

Nawet w czasie snu KOBIETY MARZĄ O MIŁOŚCI.

Mężczyzna powodem roztargnienia płci pięknej.

Wszystkie kobiety na całym świecie cechuje przysłowiowe i tradycyjne roztargnienie. Powodem tej wady jest jednak tylko niezadowolony i krytycznie nastawiony mężczyzna. Jeśli kobieta nie myśli o tem, o czem myśleć powinna, można dać głowę, że marzy o panu swego serca lub o rzeczach bezpośrednio lub pośrednio z nim związanych. Lord Byron przecież powiedział, że: „Miłość mężczyzny jest cząstką jego życia; uczucie kobiety — całem jej istnieniem".

W czasach przedhistorycznych kiedy mężczyzna paradował po puszczach i stepach świata z maczugą w ręku, słaba i bezbronna kobieta musiała z konieczności

udawać się pod jego opiekę.

Nie mogła wszakże zmagać się z dzikiemi zwierzętami. Jedynym więc ratunkiem było rozkochanie w sobie jakiegoś kandydata do stanu małżeńskiego, z którym w wygodzie i bezpieczeństwie mogłaby spędzić całe swoje życie. Mężczyźni natomiast daleko mniej byli zależni od kobiet; jeszcze mniej prawdopodobnie niż dzisiaj.

Nie należy się więc dziwić, że miłość, stanowiąca tak zasadniczy czynnik w życiu kobiety przedhistorycznej, również w umyśle kobiety dzisiejszej i w całem jego nastawieniu zajmuje miejsce pocześniejsze niż w mózgu mężczyzny.

To przodujące stanowisko miłości, w umysłach kobiecych uzewnętrznia się nawet

u uczenic gimnazjalnych,

Kilka lat temu profesor amerykański Lewis Terman zastosował do dwu oddzielnych grup chłopców i dziewcząt kilka prób t zw. asocjacyjnych polegających na wymienieniu przez badającego psychologa długiej listy słów.

Na słowo, wymienione przez profesora, osoba badana miała odpowiedzieć natychmiast innem słowem, odzwierciadlającem myśli, które pierwsze słowo nasuwało.

Prof. Terman przekonał się że na słowo „zabawa" dziewczęta reagowały słowami „strój" lub „chłopiec" zdradzając w ten sposób zwykły tok myśli w mózgu kobiecym. Chłopcy natomiast na słowo „zabawa", odpowiadali najczęściej „jeść" i „pić", wykazując niemniej jaskrawie, jaka strona zabawy najbardziej przemawiała im do przekonania...,

Podobnie miała się rzecz ze słowem „ściskać", na które dziewczęta najczęściej odpowiadały słowem „miłość", podczas gdy chłopcy, wbrew teorjom o męskim romantyźmie, reagowali prawie bez wyjątku

słowem.. cytryna

Nawet w czasie snu kobiety marzą o swoim ukochanym.

Kobiety jak wiadomo, łatwiej poddają się działaniu hipnozy niż mężczyźni a szczególnie szybko popadają w trans hipnotyczny, jeśli człowiekiem, narzucającym swoją wolę jest mężczyzna, którego kochają lub którego mogłyby pokochać. Kobieta zakochana jest już częściowo zahipnotyzowana. Wierzy ona bezkrytycznie słowom ukochanego i w umyśle swoim widzi go zarówno w chwilach wolnych jak i podczas zajęć, podobnie jak osoba zahipnotyzowana widzi rzeczy, osoby i zjawiska narzucone jej przez umysł hipnotyzera

Badania odsłaniające właściwości umysłów męskiego i kobiecego, zostały niedawno przeprowadzone w Anglji, gdzie komisja rządowa rozpisała szereg kwestjonarjuszy, celem przekonania się, jakie motywy kierują przeciętnym klientem, kiedy czyni zakupy w jednym, a nie w innym sklepie. Ku ogólnemu zdziwieniu, motywem tym u kobiet nabywających stroje, nie był ani styl, ani fason. Była nim natomiast niska cena za dobry towar. Odpowiedzi mężczyzn również zawierały

wiele niespodzianek

Podobnie jak u kobiet, styl zajmował drugie miejsce. Pierwszym natomiast motywem była jakaś poprzednia tranzakcja w sklepie, z której kupujący był zadowolny.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że chęć taniego kupna nie ma żadnego związku z uczuciem miłości, a jednak związek ten istnieje.

Oto kwestjonarjusze te rozesłano do osób średnio lub mało zamożnych. Większość kobiet, które je wypełniły, opiera swoją egzystencję

na zarobkach mężów,

ojców i innych członków rodziny. A więc i tutaj motyw miłości, wyrażający się w tym wypadku w oszczędności a tem samem w przyjściu z pomocą osobom ukochanym, odgrywał główną rolę. To zaś, że styl zajmował drugie miejsce, należy przypisać chęci podobania się ukochanemu mężczyźnie.

Są jednakże i przeciwnicy teorji, twierdzącej, że czynami kobiety kieruje przedewszystkiem motyw miłosny. Ludzie ci podają jako przykład częste wypadki

niezwykłego okrucieństwa

ze strony kobiet. Kobiety bowiem są bardziej okrutne i nielitościwe w stosunku do osób których nie kochają, niż mężczyźni. Zwłaszcza gdy afekt miłosny, którym darzyły niegdyś teraz znienawidzonego mężczyznę, został skierowany w inną stronę...

Próżne wysiłki.



Lubię siąść czasem przy stawie,
zaszyć się łódką w sitowie
i czekać w ciszy, czy woda
bajkę mi cudną opowie..
Lubię, gdy wietrzyk przetrze
szaro-zielone szuwary,
lubię, gdy słońce zachodzi,
woda się stroi w opary.
I wtedy, chociaż samotność
dziwny lęk w duszy mej budzi,
cieszę się... nie wiem, dlaczego,
że jestem zdala od ludzi.
Nerwy me koi plusk wioseł,
a pustka chroni od plotek,
jak dziecko patrzę wgłąb wody
i śledzę zwinnych bieg płotek.
Czasem jednakże w tej ciszy,
złoszczę się, krzyczę i pienię,
widząc, jak paszcza szczupaka,
szarpie bezbronne stworzenie,
Szarpie, pożera, a potem,
jak zbrodniarz chyłkiem ucieka.
Boże, dlaczego i ryby
chcą naśladować człowieka?..
Chwytam za wiosła, a wszyscy
mieszkańcy gonią mnie wodni,
uciekam co sił by dalej,
od miejsca strasznej być zbrodni!
A kiedy stanę na brzegu
i spokój znów mnie posiędzie,
kruszę palcami bułeczkę
i karmię cudne łabędzie.
Ogromnie lubię te ptaki,
że są poważne w swej dumie,
ciekawy.m czemu to człowiek,
powagi uczcić nie umie...
Mamy swą dumę — nie przeczę,
jednak, gdy mówisz goręcej
powaga blednie — zostaje
błazen pstrokaty — nic więcej...
Próżno tematy poruszam
smutne w tem mojem orędziu,
NIE ZMIENIĄ ONE CZŁOWIEKA,
mój drogi, biały łabędziu...

Rom.

Ucho w podeszwie stopy

Zagadki ustroju ludzkiego.

Czy można widzieć, nie posługując się oczami? Pytanie takie wydawać się może trochę.... niedorzeczne. Jednak według zapewnień prof. dr. Jule Romaine'a takie „bezoczne patrzenie" nie jest dla świata medycznego nowością.

Na dowód prof. Romaine przytacza cały szereg wypadków „patrzenia" za pomocą piersi, karku lub dłoni niewidomej osoby.

Wśród przykładów posługiwania się dla „widzenia" innemi zmysłami jak oczy, jest jeden bardzo ciekawy, a dotyczący pewnej kobiety w Szkocji, która aczkolwiek skutkiem ataków nerwowych przejściowo straciła wzrok, mogła jednak odczuwać

wszelkie wrażenia optyczne.

Przykładając poprostu dłoń do danego przedmiotu, potrafiła doskonale odróżniać kolory zarówno we dnie jak w nocy. Mogła też w ten sam sposób odczytywać pismo ręczne oraz druki i rozpoznawać ilustracje. Charakterystyczny jest przytem szczegół, że dłoń — w roli przewodnika optycznego — równie dobrze zastąpić można było karkiem lub — stopą pacjentki.

Lekarz francuski dr. Peletin komunikuje w piśmie fachowem wyniki doświadczeń czynionych z pacjentką cierpiącą na epilepsje. U chorej, skutkiem wstrząsów nerwowych, nastąpiła najwidoczniej

dyzlokacja ośrodków zmysłowych,

które skoncentrowały się częściowo w okolicach jamy brzusznej. Fakt ten objawił się w ten sposób, że pacjentka, która w rezultacie porażenia nerwów ocznych, zupełnie zaniewidziała, mogła najdokładniej „widzieć" przedmioty, czytać pisma i t. p. skoro one ułożone zostały na jej brzuchu. Dalsze eksperymenty wykazały, że aczkolwiek normalne zmysły przestały zupełnie funkcjonować, smak i powonienie u epileptyczki obrały sobie siedzibę w brzuchu i końcach palców zarówno u rąk jak i nóg.

Ale nietylko można widzieć bez oczu, równie dobrze można przy słuchaniu obywać się —

bez uszu.

Pewna kobieta w szpitalu w Bolonji pozostawała nieczuła na najbardziej nawet silne wrażenia zmysłowe, a słuch jej zanikł do tego stopnia, że huk wystrzelonego tuż nad jej uchem pistoletu, nie wywarł na niej żadnego wrażenia. Natomiast najlżejszy szept skierowany do jej dłoni lub spodu stopy, stawał się dla niej zrozumiałym. Zapomocą tychże członków chora mogła też z zamkniętemi i nawet obandażowanemi oczami czytać gazetę, rozpoznawać osoby otoczenia — za jednorazowem dotknięciem ich — i wykonywać rzeczy, wkraczające już w dziedzinę cudotwórstwa.

Niezbadane siły kryją się w ustroju człowieczym!

Skóra stacją odbiorczą organizmu.

Znaczenie uzdrowisk dla kosmetyki.

Klimat niewątpliwie wyciska swe piętno na cerze. Wywiera albo wpływ dobroczynny albo też szkodliwy. Mają tu coś do powiedzenia zarówno ciśnienie atmosferyczne, stan wilgotności, temperatura, usłonecznienie i t. p. czynniki. Skóra stanowi najważniejszą stację odbiorczą organizmu dla wahań klimatycznych różnego rodzaju. Poprzez skórę działanie klimatu udziela się narządom głębiej ukrytym, w pierwszym zaś rzędzie t. zw. układowi nerwowemu wegetatywnemu, którego skolei wpływ na wygląd skóry, jej prężność, dobre ukrwienie jest nader znamienny.

Spośród różnych klimatów, dla cery łaskawych,

wyróżnić należy klimat górski,

odznaczający się niskiem ciśnieniem atmosferycznem, czystością i suchością powietrza, doskonałemi warunkami usłonecznienia, dużą radjoaktywnością. Orzeźwiające powietrze górskie spełnia funkcje masażysty, wykonywując pewnego rodzaju gimnastykę drobnych naczyń skóry, co posiada, niewątpliwie, znaczenie pierwszorzędne.

Taka gimnastyka, niewidocznemi drobniutkiemi paluszkami i powodowana, przyczynia się m. in. do zahartowania skóry, rozwija jej zdolność przystosowania się do różnych zmiennych warunków zewnętrznych. Pozatem niskie ciśnienie atmosferyczne powoduje pewnego rodzaju odtrucie organizmu, wyzbywanie się różnych szkodliwych substancji nagromadzonych w organiźmie bądź to naskutek złej przemiany materji bądź też jakiejś choroby zakaźnej (jak naprzykład gruźlicy). Korzyści, jakie wynosi z pobytu w klimacie górskim cały organizm odbijają się na skórze. Dobrze też skórze robi powiększenie się czerwonych ciałek krwi, jako skutek klimatu wysokogórskiego.

Pod pewnym względem klimat morski ma działanie podobne. To też wyjazd w góry czy nad morze jest dobry nietylko dla zdrowia wogóle, ale i dla cery, co niekiedy może posiadać najważniejsze znaczenie.

Poza warunkami klimatycznemi poruszymy tu jeszcze znaczenie kąpieli leczniczych. Przedewszystkiem czysta już woda wywiera wpływ duży na skórę, a za jej pośrednictwem na t. zw. wegetatywny układ nerwowy.

Inne jest działanie kąpieli ciepłych (t. zw. wagotoniczne), a inne kąpieli zimnych (sympatykotoniczne). Pozatem cały szereg soli posiada zdolność przenikania wgłąb poprzez skórę.

Do tych substancyj należy jod, siarka, arsen, żelazo i t. d.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.